

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**

**XXXIV r.
istnienia**

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Sobota, 14-go grudnia

№ 348

„ODEON”

Przejazd № 2

Dziś i dni następnych

„WODEWIL”

Główna № 1

Najnowsza produkcja!

RAMON NOVARO

Film erotyczny, ilustrujący dzieje miłostek mężczyzny,
który uwodził każdą kobietę p. t.

PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK

W odz. rolach **BENE ADOPEE, MARCELINA DAI**

Następny program farsa p. t. **MEŻOWIE NA HULANCE.**

Film wzruszającej treści p. t.

Ostatni romans

W rolach głównych **Iwan PETROWICZ, Hrabina Esterhazy, Aleks Murski, Harry Kid**

F A R S A Nadprogram F A R S A

Groźny kryzys w Belgii

Przesilenie rządowe w Belgii przechodzi ostrą fazę. Czy Belgia pozostanie Belgią, czy też przekształci się w jakieś państwo związkowe „Flamando - Walonję”, zjednoczenie dwóch równouprawnionych narodów? Oto jest tło przesilenia.

Akcja Flamandczyków w sprawie uznania ich języka za równouprawniony datuje się jeszcze z przed wojny. Po wojnie tendencje autonomiczne Flandrii wzrosły, dochodząc nawet do zupełnego separatyzmu, sztucznie kultywowanego przez Niemców w okresie okupacji. Dziś patriotów Flamandzkich można podzielić na trzy odłamy polityczne, działające zresztą zupełnie zgodnie w kierunku „odfrancuzienia” ojczyzny: jedni obstają tylko przy równouprawnieniu języków flamandzkiego i francuskiego w administracji i szkołach, drudzy żądają autonomii politycznej. Trzeciej grupy nie zadawała już nawet autonomia — ci marzą o zupełnym odseparowaniu Flandrii od wspólnej ojczyzny belgijskiej. Są to „wojujący flaminganci”, nieubłagani przeciwnicy jakiegokolwiek kompromisu, nieprzebierający w środkach, aby dotrzeć do swego celu. Na szczęście są oni nieliczni.

Obecnie spór rozgorzał wokół uniwersytetu w Gandawie. Toczy się on właściwie od dawna, przybrał jeno teraz na ostrości. Ten najpotężniejszy fort kultury francuskiej w samym sercu Flandrii był solą w oku patriotów flamandzkich. Niedawno wprowadzony został na uniwersytecie gandawskim system wykładów dwujęzycznych, zamierzono również utworzyć nowy uniwersytet w Antwerpii o języku wykładowym flamandzkim. Lecz „wojujący flaminganci” odrzucali wszelkie kompromisowe propozycje. Dwujęzyczność? Tego mało, wołali separatysty i autonomiści wszel-

kich odcieni, żądamy zupełnego zniesienia francuszczyzny. Nowy uniwersytet w Antwerpii? Doskonale, ale wprzód oddajcie nam nasz, gandawski.

Rząd belgijski stanął w obliczu dylematu. Odmówić żądaniom Flamandczyków, oznaczałoby to rozpętanie burzy wśród ludności Flandrii. Ustąpić? Lecz na to nie zgadza się większość partji, wchodzących w skład koalicji. Rząd Jaspara, składający się z konserwatystów, liberałów i partji katolickiej, znalazł się nagle w olbrzymiej rozterce. Część deputowanych katolickich w zupełności poparła żądanie Flamandczyków, składając całe ugrupowanie chrześcijańsko - demokratyczne do wypowiedzenia się za całkowitą flamandyzację uniwersytetu. Konserwatyści sprzeciwiają się zmianom, liberałowie zaś skłonni byłiby do ustępstw jedynie tylko celem zachowania jedności, gdyż stale byli najzagorzalszymi przeciwnikami flamandyzacji.

Wobec zarysowania się rozłamu, w par-

tych koalicji rządowej, los gabinetu był już przesadzony, socjalistyczna bowiem opozycja rozporządza w parlamencie nieznaczną zaledwie mniejszością, przytem karną i doskonale zorganizowaną. Najdrobniejsze nieporozumienie na ławach ugrupowań rządowych doprowadziłoby do upadku gabinetu.

W tych warunkach szef rządu, Jaspas, postanowił zgłosić dobrowolną dymisję. Czy uda mu się pogodzić daleko idące sprzeczności w łonie koalicji, jest rzeczą wielce problematyczną. O porozumieniu zaś z socjalistami mowy nawet być nie może, gdyż ci żądają przede wszystkim nowych wyborów pod hasłem „flamandyzacja lub waloński centralizm”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na zupełnej flamandyzacji uniwersytetu w Gandawie „wojujący flaminganci” nie poprzestaną. To też nalepienie plastra na ranę przez ewentualny nowy rząd Jaspasa w postaci flamandyzacji uniwersytetu nie nadługo uspokoi Flandrię. Należy zatem obrać zasadniczy kierunek postępowania, zgodnie z wolą ludu całej Belgii.

A dzieje się to wszystko w przededniu setnej rocznicy powstania niepodległej Belgii. Jak donosił w swoim czasie „Temps”, istniał nawet zamiar utworzenia w przyszłym roku szerokiej koalicji na wzór rządu z roku 1919-go z udziałem socjalistów, aby w ten sposób zmanifestować jedność narodu belgijskiego w myśl dewizy herbu królestwa „L' union fait la force”.

Ziś te plany obrócone są w niwecz i kto wie, czy w setną rocznicę swego istnienia Belgia będzie nie tylko „dwujęzyczna”, lecz i „dwunarodowa”.

L. H.

Miejski kinematograf oświatowy
Od 10-XII do 16-XII 1929 r. 5923

Dla dorosłych

Dla młodzieży

Siądmy CUD Świata

Legenda hinduska według utworu NIRA DŻAN PALA, w oprac. W. BURTONA
NADPROGRAM

Z życia węzła

NASTĘPNY PROGRAM:

Sp wędz Kapelana

Ręka wolnomularzy

Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego

Dzisiejsza dyskusja w francuskim parlamencie w Paryżu nad budżetem wojskowym miała charakter niezwykle gwałtowny. Korzystając z nieobecności licznych posłów większości, zblekowana lewica usiłowała zapomocą szeregu manewrów demagogicznych, spowodować głosowanie osobiste, które miałyby doprowadzić do votum nieufności dla rządu. Manewry te udało się sparaliżować, a le świadczą one wyraźnie, iż lewica jest z każdym dniem mniej zdolna do pogodzenia się z istnieniem obecnego rządu.

Już wczoraj Deladier usiłował dowodzić że wydatki wojskowe Francji są daleko większe, aniżeli wynika to z budżetu Maginota, za co generał Saint Just rzucił mu dzisiaj w twarz: „Doskonale pracował pan wczoraj dla Niemców”. Dzisiaj znowu z pobudek czysto demagogicznych lewica usiłowała wnieść do budżetu wojskowego poprawkę już raz odrzu-

cona aby podnieść żołd dzienny, wypłacany żołnierzom, z 25 centymów na 50.

Rząd kategorycznie się temu sprzeciwił, oświadczając, że uchwalil już polepszyć znacznie żywność dla wojska co jest ważniejsze od powiększenia żołdu. Na dalsze wydatki rządu obecnie nie stać.

Mimo to lewica obstawała na swoim. Co chwila wybuchały gwałtowne zajścia. Rząd za każdym razem stawiał kwestję zaufania. W końcu z powodu wstrzymania się od głosowania posłów większości, zabrakło quorum i dyskusję odłożono do jutra.

Dość należy, że burzliwe sceny wśród których odbywała się dyskusja nad budżetem wojskowym ma swoje podłoże w haśle, rzuconem przez łoże wolnomularskie, co do uzyskania za wszelką cenę i w najkrótszym czasie rozbrojenia powszechnego państw zwojskich.

Chorobliwa fantazja

Do czego prowadzą „obce interwencje”, świadczy niesłychana notatka socjalistycznego „Vorwärts” zamieszczona w numerze z dnia 26 listopada r. b. Notatkę tę podał w tłumaczeniu ostatni numer „Tygodnia”.

„Premier polski — pisze „Vorwärts” — Świtalski, w publicznym odczytaniu zapowiedział dosyć wyraźnie zamach stanu na wypadek, gdyby parlament sam nie postanowił ograniczyć swych praw aż do pozbawienia się wszelkiego znaczenia. Jest to ten sam pan Świtalski, który 31 października w dniu otwarcia Sejmu, nagle „zachorował”, aby nie być zmuszonym do wzięcia na siebie odpowiedzialności z powodu najścia oficerów. O tamtych i wielu innych wypadkach pod regimem Piłsudskiego coraz więcej wiadomości przedostaje się nazewnątrz, niektóre z tych wiadomości podajemy poniżej.

„W najbliższem sąsiedztwie gmachu Sej-

mu położony jest szpital wojskowy: 31 października ukryty był tam pułk piechoty, którego dowódca wraz z oficerami znajdował się w Sejmie, w szpitalu tym przygotowane były łóżka, narzędzia do operacji, materiały opatrunkowe i woda gorąca. Oficerowie wtargnęli do Sejmu w pełnym uzbrojeniu, pomimo, że oficer polski obowiązany jest do noszenia szabli tylko wtedy, kiedy jest w pełnym rynsztunku. Poza szablami i pistoletami oficerowie mieli przy sobie szpicruty. Jeden z nich stał przy drzwiach sali, aby „w razie potrzeby” przywołać innych.

„Plan polegał na tem, aby skoroby opozycja zaprotestowała przeciwko wymyślaniom Piłsudskiego, wtargnąć na salę i rzucić się na protestujących, zerwać ubrania z najbardziej znanych przeciwników dyktatury i ich nagie ciała wychłostać wobec całego świata.

Arsenał w więzieniu

NOWY JORK, 13. 12. Rewizja w więzieniu w Auburn, w którym dopiero wczoraj zdołano stłumić bunt więźniów, dała sensacyjne wyniki.

Wykryto tam formalny arsenał złożony z broni palnej, wielkiej ilości noży i sztyletów. Znalaziono bronią można było doskonale uzbroić zgórą 100 więźniów. Władze stoja przed absolutną zagadką, skąd do dobrze strzeżonego więzienia mogły przedostać się tak wielka ilość broni.

Mimo iż bunt został ostatecznie zgłuszony, pozostawiono jeszcze na straży silny

oddział gwardji narodowej. Jako dalszy środek zapobiegawczy zastosowano zniesienie przechadzek na podwórzu i wspólnego przemawiania posiłku przez wszystkich 1556 więźniów. Każdy więzień otrzymuje jedzenie w swej odrębnej celi.

Wobec uczestników buntu stosowane są jeszcze dalsze obostrzenia. Mają być oni postawieni przed sąd. Poza tem mają być oni oskarżeni o zbrodnie usiłowania morderstwa strażników więziennych, za co im grozi fotel elektryczny.

—000—

KRONIKA

Straszna zemsta narzeczonego

Helena Gadomska zamieszkała przy ul. Nowo-Dworskiej z 23, była zaręczona od dłuższego czasu 23-letnim Leonem Stępnikiem, zam. przy ul. Nowo-Sikawskiej 4.

Wskutek jednak wieści jakie krążyły o S, postanowiła z nim zerwać.

Stępnik kochając bardzo Helene, próbował wszelkimi sposobami nakłonić ją do powrotu do dawnych stosunków, jednak zamierzenia jego nie odnosiły skutku, tembardziej, że rodzice Gadomskiej również się przeciwili temu.

Wczoraj o godz. 10-ej, Gadomska odprawiała kocięzankę, i wracając do domu, została zatrzymana przez Stępnika. Ten ostatni zaczął prosić, błagać, następnie zaczął grozić oile ona nie zgodzi się na jego żąda-

nia powrotu narzeczeństwa. Gdy jednak Hele na stanowczo się odarła temu i wyrwawszy się z rąk Leona udała się do domu.

Stępnik rozniesiony tem wyjął rewolwer systemu „parabellum” i dał do odchodzącej szereg strzałów kładąc ją trupem na miejscu.

Jak wykazały oględziny jedna z kul przeszła szyję na wylot wychodząc ustami, druga zaś przeszła lewą pierś, wychodząc plecami.

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjne celem przeprowadzenia dochodzenia.

Za zbiegłym Leonem Stępnikiem zarządzono pościg, który trwa. (p)

Do pp. Prenumeratorów

W razie niedoręczania pisma proszę natychmiast powiadomić Administrację dziennika.



Rezultaty orkanu nad Atlantykiem

PARYZ, 13. 12. Obliczają, iż wskutek pięciodniowego orkanu, który przeszedł nad Anglią, Francją, Holandją i Niemcami, zginęło 156 ludzi a 53 okręty zostały uszkodzone.

Z Lizbony donoszą o zatonięciu 11 rybaków. O pół kilometra od brzegu łódki wskutek burzy wywróciła się.

Epokowe odkrycie

PARYZ, 13. 12. Z Chicago donoszą, iż jeden ze sławnych bakterjologów amerykańskich prof. uniwersytetu Falk po sześcioltnich poszukiwaniach odkrył zarazek influenzy i zdołał bakterję izolować.

Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie dla wiedzy lekarskiej.

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 14 GRUDNIA 1929 r.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45 Kącik Artystyczny „L. S. G.”
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 Skrzynka pocztowa.
- 19.10 Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.05 Recital fortepianowy Egona Petri.
- 21.15 Muzyka lekka.
- 22.00 Feljeton p. t. „Jak się kupuje i sprzedaje w Fezie” — wygł. p. Z. Marynowski
- 23.00 Muzka taneczna z Hoteleu „Bristol”.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

- Zyto 26,25—26,50
 - Pszonica 41,00—42,00
 - Jęczmień browarny 28,00—30,00
 - Jęczmień przemiałowy 25,75—26,75
 - Owies 25,00—26,00
 - Mąka żytnia 40,00—42,00
 - Mąka pszenna 62,00—66,00
 - Otręby eytnie 14,50—14,75
 - Otręby pszenne 17,50—18,00
 - Rzepak 78,00—80,00
 - Groch Victorja 50,00—57,00
 - Groch Folgera 42,00—47,00
- Usposobienie spokojne

LINOLEUM

Chodniki

Dywany

gładkie

J n l o d

Kalosze i Boty

A. Boksleitner i S-ka

artykuły gumowe i techniczne

Nawrot 8

TELEFONY: 177-80 i 214-09

LUNA!

Początek przedst. o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w. w sob. i niedz. dodatko wo o g. 12-ej i 2-ej po p. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bilety ulgowe w niedzielę nieważne.

Dziś i dni następnych

Wzruszające dzieje córki zesłańca i syna satrapy-gubernatora

W Tajdze Sybiru

W rolach głównych: **F. KORTNER** i wschodząca gwiazda ekranu **Rene HERIBEL**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **A. CZUDNOWSKIEGO**

Poselstwa sowieckie -- są zwyczajnymi spelunkami morderców

W dalszym ciągu swych rewelacji z czasu pobytu w Wiedniu Biesiedowski zajmuje się akcją międzynarodówki komunistycznej na terenie wiedeńskim.

Kierownikiem tej akcji był członek komitetu wykonawczego Komiternu Maniulski który posługiwał się fałszywym paszportem polskim na nazwisko Stefana Doleckiego.

Komitern zwraca szczególną uwagę na akcję wywrotową w państwach bałkańskich oraz na pracę wywiadowczą wśród rosyjskich formacji wojskowych w Jugosławii. Niektórych kierowników tych formacji Sowiety usiłowały namówić do powrotu do Rosji, innych zaś jak Wrangla, Kutiepowa i Pokrowskiego postanowiły zgładzić ze świata. (Obecnie żyje tylko gen. Kutiepow, Pokrowski został zamordowany przez agentów sowieckich, Wrangiel zaś umarł — jak mówią pogłoski — otruty. Przep. Red.)

Bezpośrednią akcją wywiadowczą w Wiedniu zajmowali się Goldenstein i Mieczysław Łoganowski, który posiadał paszport dyplomatyczny rosyjskiego poselstwa sowieckiego w Wiedniu. Biesiedowski zwraca szczególną uwagę na akcję obu tych agentów, jako szczególnie niebezpiecznych. Jako fałszywcy wojskowi działali w Wiedniu Jarosławski i Jeleński.

Jarosławski to były oficer carski, którego prawdziwe nazwisko brzmi Nestorowicz natomiast Jeleński jest z pochodzenia żydem z Warszawy, a nazywa się naprawdę Uzdański. Kierował on przez pewien czas wywiadem wojskowym w Warszawie, jako attache poselstwa sowieckiego.

Camera obscura

„Najpiękniejsza polka”

„Dziennik Związkowy”, jeden z organów Polonji amerykańskiej z Chicago przytacza pt. „Zabłocka najpiękniejszą polką” — następującą „depezę” z Warszawy:

„Komitet sędziowski, złożony z artystów malarzy i rzeźbiarzy, okrzyknął najpiękniejszą kobietę w Polsce, pannę Anastazję Zabłocką, zawdzięczającą swe piękne kształty dziecie, opartej na jajach — jak ona sama utrzymuje.

W ślady panny Zabłockiej poszło wiele dziewcząt w Polsce, rozpoczynając również djete jajowa.

Stowarzyszenie polskich hodowców drobiu ofiarowało w darze pannie „Zabłockiej szczerolote jajo”.

Kto im o tych jajach nabajał? Któż to w Warszawie okrzykiwał pannę Zabłocką, pionerkę diety jajowej — za najpiękniejszą kobietę?

Po zdemaskowaniu go jako szpiega, został odwołany z Warszawy. Jarosławski i Jeleński byli organizatorami głośnego terorystycznego zamachu w katedrze sofijskiej.

Zamach ten wywarł na Jarosławskim tak przygnębiające wrażenie, że wycofał się ze

służby sowieckiej. Wskutek zerwania z Sowietami, Jarosławski został otruty, Jeleński zaś na podstawie sfałszowanego paszportu na nazwisko Bernsteina wyjechał do Francji, gdzie został zdemaskowany i obecnie znajduje się w więzieniu francuskim.

Wojna z Panem Bogiem

RYGA, 13. 12. „Komunist” donosi, że fala propagandy przeciwireligijnej na Ukrainie sowieckiej nie ustaje.

W Horlicach pod Artemowskiem odbył się wiec młodzieży komunistycznej, który powziął uchwałę zamknięcia cerkwi — „przeżytków tłoby kapitalistycznej”.

Demonstranci przemocą wtargnęli do

wnętrza miejscowej cerkwi i oświadczyli, że odtąd w cerkwi będzie mieścić się klub „bezbożników”. Następnie młodzież komunistyczna spaliła w obliczu przyglądających się ze zgrozą włościan 4 tysiące obrazów świętych, odebranych od włościan okolicznych wsi oraz z cerkwi.

Burza w grudniu

WIEN. 13. 12. Wczoraj w południe rozszalał się nad stolicą Austrii gwałtowny orkan, któremu towarzyszyły pioruny i grad a następnie ulewny deszcz w rodzaju obernia chmury.

Na ulicach i placach śródmieścia powstały formalnie jeziora. Spadające cegły i wywieszki spowodowały szereg nieszczęśliwych wypadków. Wichur połamał wielkie drzewa, rzucając je na jezdnię. Z kościoła Jubileuszowego w Praterze runęły ze znacznej wysokości drzwi, raniąc ciężko pewnego studenta.

W Liesing orkan zerwał olbrzymi dach z wielkiej hali fabrycznej.

O sile wichru świadczy fakt, iż pod jego

naporem przewracali się, samochody zaś ustawione pod wiatr wogóle nie mogły ruszyć z miejsca.

Z Passawy donoszą o trąbie powietrznej która przeszła wczoraj po południu nad miastem. Choć orkan trwał zaledwie dwie minuty, dokonał wielkich spustoszeń. W jednej chwili ulice zostały zasypane gradem cegieł i odłamków muru, oraz zasłane połamanymi drzewami. Z kilku domów wiatr zerwał dachy. Wiele osób odniosło poważne rany.

Podobnie gwałtowna burza szalała również w dolinie Dunaju i w Lesie Bawarskim, gdzie wyrządziła olbrzymie szkody w drzewostanie.

18.000 wojenych etatów!

Zamknięcie ustalań i mianowań na etat pracowników służby drogowej i warsztatowej w niektórych Dyrekcjach, zniewoliło Zjednoczenie Kolejowców Polskich do wystąpienia do Min. Komun. z prośbą, by Dyrekcjom wydana polecenie co do wykorzystania przy nadchodzącym terminie awansowym wszystkich wolnych miejsc stałych (etatowych i nietatowych), których obecny budżet, po-

równany ze stanem faktycznym wykazuje około 18.000

Nie można przypuścić, by intencją Min. Komun. było, aby pracownicy zajęci bez przerwy po kilka lat na kolei nie mieli uzyskać żądanych wogóle uprawnień i musieli pozostać bez jakichkolwiek widoków poprawy swego losu na stałe w szeregach czasowych pracowników.

MENAZERJA w Helenowie

Dziś i codziennie

We ście zł. 1. — uczniowie dzieci oraz wojskowi
niższych rang po 50 gr.

Ograbienie żony dyplomaty rumuńskiego

Perły, pierścienie, gotówka i paszport łupem rabusia

Pani Branka Moldovan, żona rumuńskiego wiceministra zdrowia Juljanna Moldovan, jechała w czoraj po południu międzynarodowym pociągiem z Bukaresztu drogą na Stanisławów do Lwowa.

Pani ministrowa odbywała podróż w przedziale II klasy przy otwartych drzwiach i niezastłoniętych firankach.

Konduktor, który miał pieczę nad przedziałami II klasy, zauważył na stacji Stanisławów, że drzwi przedziału są zamknięte, okna zaś zastłonięte firankami.

Ta nagła zmiana wydała mu się podejrzana.

Wobec tego zapukał do przedziału, a nieotrzymawszy odpowiedzi, otworzył drzwi swoim kluczem.

Musiał się jednak natychmiast cofnąć, gdyż z przedziału biła jakaś niezwykle przykra woń! Dopiero po otwarciu okna wagonu mógł zajrzeć ponownie do przedziału.

Ministrowa leżała nieprzytomna na podłodze.

Wezwany natychmiast kolejowy personel sanitarny doprowadził ją do przytomności.

Pani Moldovan zeznała, że w chwili, kiedy pociąg opuścił stację kolejową w Kołomyji, poczuła jakąś nieprzyjemną woń, która podziałała na nią usypiająco.

Pod wpływem tej woni straciła przytomność.

Co się dalej stało nie wie, stwierdza jedynie po przejrzeniu bagaży, że nieznaną sprawcą zabrał jej torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, wiele dokumentów os-

bistych, pereł, perłares z czterema sznurami pereł, dwoma pierścieniami, jednym platynowym z brylantem, drugim złotym z brylantami oraz jedną kopertę, zawierającą 790 zł. i 8.500 lei rumuńskich.

Zbrodniarz między Kołomyją a Stanisławowem, miał do dyspozycji całą godzinę, wysiadł zapewne na dworcu kolejowym w

Stanisławowie.

Policja stanisławowska wdrożyła dochodzenie.

Pani Moldovan przyjechała do Lwowa, gdzie zawiadomiła o kradzieży tutejsze władze, które równocześnie zatelefonowały o tym wypadku do ministerstwa spraw zagranicznych w Bukareszcie.

Zgnilizna bolszewicka wlewa się do Polski

Dokonane w ostatnich czasach liczne aresztowania działaczy komunistycznych, którzy przybyli z Rosji sowieckiej, naprowadziły władze bezpieczeństwa na wykrycie podstępnych osobów, jakimi emisariusze bolszewicy przedostają się przez naszą granicę, celem szerzenia w Polsce agitacji wyrotowej.

W ciągu bieżącego miesiąca baony KOP-u na pograniczu sowieckim, na przestrzeni od Dżisny do Filipowicz, zatrzymały 851 osób, które przekroczyły t. zw. zieloną granicę.

Z tej liczby zaledwie 99 osób wysiedlono z Rosji sowieckiej w drodze przymusowej, natomiast 752, wśród których przeważają „włóścianie sowieccy”, oświadczyli władzom polskim, że uciekli przed czerezwycząjką, względnie przybyli „za chlebem” do Polski.

Między innymi na odcinku pogranicznym, Stołpce, w pobliżu miejscowości Andrusze patrol KOP-u zatrzymał na terytorium polskim 2 wojskowych sowieckich w przebraniu cywilnym, a mianowicie dowódcę sowieckiego odcinka Mohylnia Pietrusowa i szeregowca Pawła Mikite.

Zdemaskowani oświadczyli, że zbiegli do Polski, ponieważ dowiedzieli się, że nadszedł z Mińska rozkaz aresztowania ich. Oczywiście odpowiedź ta była zmyślona, gdyż obaj byli delegowani do Polski na agitację.

Dochodzenie ustaliło, że tylko 93 osoby istotnie zasługują na opiekę ze strony władz polskich, natomiast reszta, tj. 659 osób sta-

nowi element więcej niż podejrzany.

Ujęto wśród nich 34 osoby, będące kurjerami bolszewickimi.

Pokaźną liczbę stanowili również kolporterzy bibuły, którym skonfiskowano 65 kg. druków.

U niektórych działaczy komunistycznych znaleziono przy rewizji zaszyte za kołnierzymi instrukcje Politbiura, dotyczące organizacji nowego centralnego komitetu komunistycznego w Polsce.

Inni znów posiadali tajne szyfry do poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Aresztowanych kurjerów bolszewickich w liczbie kilkudziesięciu osób odstawiono do najbliższych posterunków KOP-u, skąd następnie przetransportowano ich do więzień.

Pozostałych obywateli sowieckich w liczbie przeszło 600 osób odstawiono z powrotem do granicy i wysiedlono do Rosji.

W związku z wykryciem wzmożonej działalności bolszewickiej, władze bezpieczeństwa zdwoiły czujność na granicy polsko-sowieckiej.

Materiały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
Apoll Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 42-91.

52

(Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

Rozejrzał się szukając wzrokiem owej zirytowanej służącej, ale nie mógł jej znaleźć. Po kilku dyskretnych pytaniach przekonał się że dziewczyna wyjechała tegoż jeszcze popołudnia.

Pan Reeder poszedł do swego pokoju, drzwi zaknął na klucz, i zagłębił się w tekst dwu wielkich notatników, które przywiozł ze sobą. Były to oficjalne wzmianki o Flacku i jego bandzie. Właściwie „banda”, to nie było stosowne określenie, bowiem szaleniec zwykł zmieniać i dostosowywać swych współników jak reżyser teatralny czyni z trupą aktorów. Policja znała dokładnie jakich dwudziestu ludzi, którzy w różnych czasach i różnych okolicznościach asystowali Johnowi Flack w jego zbrodniczych posunięciach. Niektórzy z nich gnili w więzieniach, albo odzyskawszy wolność, daremnie usiłowali zadzierzgnąć nici nowych związków ze szkodrym przedsiębiorcą. Inni z pośród notorycznych współników ulotnili się, i jak przypuszczano powszechnie, w dostatek i rezkoszy pędzili żywot za granicą.

Reeder wertował książkę, pełną tak istotnych i tak ważnych faktów, czytał i dodawał na papierze sumy, jakie ten cudaczny człowiek zdobył w ciągu swej dwudziestoletniej kariery bandyckiej. Ogólna cyfra była wstrząsająca. Flack pracował gorączkowo, chociaż wykonawcę swych planów płacił solidnie, to przecież naogół wydawał niewiele. Gdzieś

tam, w Anglii, istniał olbrzymi skarbiec. A pan Reeder czuł całą skórą, że to „gdzieś” jest tuż pod nosem.

W jakim celu John Flack prowadził tę robotę? Na co miały być użyte potworne masy pieniędzy? Czy poza jego kradzieżami kryła się zwyczajna chciwość skapca? Czy też pracował bezcelowo, jak pracują szalenci, mając przed oczyma jakiś nieistniejący, wizyjny obiekt?

Chciwość Flacka stała się przysłowiona. Nic nie wystarczyło jego żądaniom. Olbrzymia kradzież w Leandenhall Banku została w tydzień później godnie uwieczniona nowym atakiem na Syndykat Londyński — atakiem który, jak to wykryła policja, przeprowadziła całkiem nowe ugrupowanie ludzi, stworzone w przeciągu kilku dni popszedzających rabunek, a przecież tak cudownie wytrenowane, że w ani jednym szczególe planu nie zaszła najmniejsza pomyłka.

Pan Reeder schował książki pod klucz i zszedł ze schodów w poszukiwaniu Małgorzaty Belman. Kryzys wypadków zbliżał się nieuchronnie, trzeba więc było dla spokoju sumienia tak urządzić, aby dziewczyna natychmiast wyjechała z Larmes.

Był właśnie w połowie schodów, kiedy natknął się na Davera, dążącego w przeciwnym kierunku. W tej chwili zastąpiło nań na tchnie,

— Jest pan tym człowiekiem, którego mi potrzeba — rzekł. — Czy zechciałby mi pan wyświadczyć pewną łaskę?

Stroskane oblicze gospodarza skreśliło się w tysięcznych uśmiechach.

Popierajcie wyroby krajowe.

Kochany panie Reeder — zawołał entuzjastycznie — wyświadczyć ci łaskę rozkażuj!

— Wciąż się zastanawiam nad historią ubiegłej nocy i tem dziwnym wydarzeniem, które... — zaczął dedektyw.

— Pan mōwi o włamywaczu — szybko przerwał Daver.

— O włamywaczu — zgodził się pan Reeder. — Napad był śmiały i niespodziewany, nie myślę więc przechodzić nad tą sprawą do porządku. Na szczęście znalazłem na piątce drzwi odcisk palców.

Twarz pana Davera zmieniła się niespodziewanie.

— Jeżeli mówię, że znalazłem odcisk palców, znaczy to że znalazłem coś, co ma pozory odcisku, a pewności nabiorę tylko wtedy, kiedy zbadam rzecz przy pomocy daktyloskopu. Niestety, nie potrzebny, wracam się więc do pana z prośbą, czy nie chciałby pan tak łaskaw posłać kogo do Londynu?

— Z największą rozkoszą — odparł Daver, chociaż w głosie jego wyraźnie brzmiała nuta nieszczeroci. — Jeden z ludzi...

— Ja miałem na myśli pannę Belman — przerwał J. G. Reeder — która jest moją osobistą przyjaciółką i umiała otoczyć ten delikatny i skomplikowany mechanizm najtroskliwszą opieką.

Daver miledzał przez chwilę, rozważając głęboko sprawę.

— Czy nie byłoby lepiej, gdyby któryś z mężczyzn, zwłaszcza, że ostatni pociąg powrotny...

(D. c. n.)

OLBRZYMI FAJERWERK

Londyńskie National Laboratory of Physics Resereh (Narodowe Laboratorium doświadczeń Fizycznych) poruszyło świat uczonych swym zamiarem oświetlenia Marsa z ziemi.

W tym celu ma być zapalony naraz na szczyście górskim Jungfrau 10 ton metalicznej magnezji. Odbędzie się to w czasie, gdy Mars znajdzie się w najbliższej odległości od Ziemi.

Olbrzymi ten fajerwerk ma na celu, jak donosi dyrektor instytutu angielskiego mr. Harry Price, oświetlenie możliwych na Marsie pól śniegowych, co spowoduje, że mieszkańcy Marsa, zauważą nareszcie sygnały Ziemi i odpowiedzą na nie podobnie.

Zamysły angielskiego laboratorjum wywołały w świecie uczonych ożywioną polemikę na temat, czy sygnał taki jest celowym.

Większość z nich jest zdania, że fajerwerk ten, który będzie kosztował około 50000 dolarów, chybi celu.

Nie jest bowiem pewne, czy sygnał świetlny przedrze się przez przestrzeń międzyplanetarną i dosięgnie do powierzchni Marsa. Po drugie, niewiadomo, czy byłby zrozumiały, gdyby nawet dosięgnął Marsa. Pominąwszy już powyższe, uczeni twierdzą, że wybrano i czas wystrzelenia fajerwerku zupełnie nieodpowiedni.

Jak twierdzą najlepszym momentem w tym celu byłby rok 1939.

O samym Marsie uczeni dają następujące szczegóły.

Dzień na Marsie nie jest widny, jak na Ziemi.

Trzeba więc przyjąć, że nasze dotychczasowe możliwości techniczne wytworzenia wielkiej energii świetlnej nie są jeszcze wystarczające. Wątpić również należy, by marsjanie mogli wykorzystać okoliczności, jakie towarzyszą światłu dziennemu i cieniom nocnym na Ziemi i pogodzić je odpowiednio z takimi warunkami na Marsie. Wątpić należy, by udało im się oświetlić nasze pola śniegowe, na wzór jak Anglicy chcą oświetlić ich pola śniegowe.

Wogóle, fajerki magnezowe nie są w stanie spełnić swego zadania. Nie zrozumiałyby ich zapewne na Marsie.

Bez wątpienia, na Marsie są pola śniegowe, a nawet udało się uczonym zauważyć przez teleskop opadanie śniegu, który szybko topniał. Nie wyklucza to, że mogą być na Marsie okolice, w których śnieg leży grubymi warstwami.

Nie trzeba zapominać, że oko nasze i najlepsze instrumenty optyczne zawiodą z powodu drgań atmosferycznych, tak że trudno

jest otrzymać dokładne zdjęcia fotograficzne, lub stwierdzić okiem, co się dzieje na powierzchni Marsa.

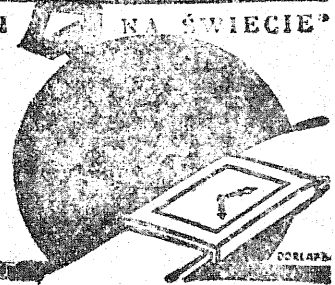
Stwierdzo, że temperatura na Marsie jest daleko rzadsza od naszej ziemskiej atmosfery. Zgodnie z tem, i te twory, które ewentualnie żyją na Marsie, musiałyby się dawno już za-

stosować do warunków, w jakich muszą żyć. Mają one prawdopodobnie zmysły rozwinięte inaczej. Jest więc mocno prawdopodobne, że tak oczy marsjan, jak i ich aparaty optyczne mogą być zupełnie nieczułe, mogą niereagować na sygnały z Ziemi, dla tego prostego powodu, że faktycznie ich nie dostrzegają z przyczyn czysto fizycznych.

Dlatego też większość uczonych uważa, że pomysł angielski jest nierealny, że będzie on tylko kosztowną zabawką.

„NAJLADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE”

TAVANNES
WATCH CO.



Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich

Potęga ciemnoty wybranego narodu

Opinia publiczna w Lublinie żywo komentuje niesłychany w dziejach żadnego kulturalnego narodu XX w. wypadek, jaki się wydarzył na tutejszym cmentarzu żydowskim.

Dziwne to zdarzenie, nasuwa na pamięć ponure i krew w żyłach mrozące obrazy dzikich praktyk rozbawionych sekciarzy średniowiecza, którzy w imię jakiegoś strasznego rytuału sponiewierali godność ludzką i z dobyli się, z pogardą dla majestatu śmierci, na okropny, nieludzki — ceremoniał pogrzebowy.

W ubiegłą sobotę zmarła w swem mieszkaniu przy ul. Olejnej pewna młoda kobieta z nazwiskiem Arbuz.

Śmierć nastąpiła w przededniu rozwiązania, gdy Arbuz zostać miała matką.

Postanowiono jednak nie chować jej razem ze swym płodem, dla którego odebrania na cmentarz wezwano kilka akuserek.

Wszelkie wysiłki atoli były daremne. Trup nie rodził..., a rabinat zakazał go pogrzebać.

Rozpacz najbliższej rodziny nie miała granic.

reszcie kilku jej członków udało się po poradę do rabina, którego odpowiedź była bezlitosną i i sensacyjną.

Rabin wysłał swego „szamesa” — (sługa

rabina) z nakazem, by zwołał dziesięciu żydów, którzy po odprawieniu na cmentarzu odpowiednich modłów mają rzucić na zwłoki (za ich dotychczasowy opór) uroczystą klątwę — „cherem” do chwili, gdy się nie ukaże dziecko.

Straszny był moment wyklecia na cmentarzu, trzeba bowiem wiedzieć jak piorunujące wrażenie wywiera wogóle u fanatycznych żydów „cherem”.

Skoro tylko klątwa została rzucona, obecni postanowili oczekiwać skutków.

Na wszelki jednak wypadek i dla większej skuteczności klątwy do zwłok dopuszczono ponownie akuszerki, które wreszcie po użyciu najdziwniejszych sposobów martwe dziecko odebrały.

W tej chwili rozpoczyna się nowy spłot wypadków nie mniej tragicznych i wstrząsających w swem przebiegu.

Dziecko okazało się rodzaju męskiego wobec czego rabinat zawyrokował, by je, nie zważając na to, że jest martwym, poddać rytualnej operacji. a dopiero po jej dokonaniu pochować.

Tak też uczyniono.

Już był późny wieczór, gdy nieszczęsnym zwłokom nareszcie dano wieczny odpoczynek, jednocześnie zaś ze zwłok matki zdjęto ciężką na niej klątwę.

Walka z Robinzonem Kruzoem w Sowietach

Z Moskwy donoszą że były komisarz oświatowy Łunaczarskij wygłosił w Moskiewskim domu prasy odczyt o literaturze dla dzieci.

Łunaczarskij podkreślił konieczność uwzględnienia komunistycznych tendencji w nowej literaturze dla dzieci w Rosji sowieckiej oraz wyliczył szereg książek dla młodzieży, które jego zdaniem zatruwają młode dusze światopoglądem kapitalistycznym.

Tak naprzykład zdaniem Łunaczarskiego „Robinson Kruzo” jest książką szkodliwą, ponieważ propaguje imperjalistyczne podboje kolonialne.

Książka „Kot w butach” jest ewiana duchem krwiożerczym i jest trucizną dla młodzieży w daleko większym stopniu, niż powieści dostojewskiego „Czerwony Kapturek” budzi w dzieciach uczucie strachu i przebiegłości.

Książka nowoczesna powinna w młodzieży budzić ducha międzynarodowego oraz ducha...

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!



OSTRZEZENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gą sieckiego znany od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporzycywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 14 grudnia — Dyoskora.

TEATRY

Teatr Miejski — Król Bawelny.
Teatr Kameralny — Bronx Express.
Teatr Popularny — Kwadratura koła.

WIDOWISKA

Bajka — Uśmiech losu.
Casino — Panna Elza
Czary — W niewoli szeika
Orso — Szalony jeździec.
Grand-Kino — Zemsta hr. Monte Christo
Luna — W tajdze Sybiru.
Mimoza — Miłość kozaka.
Odeon — Pewien młody człowiek
Palace — Przygoda jednej nocy
Resutsa — O świcie
Splendid — Spiewający błazen.
Wodewil — Ostatni romans
Zachęta — Metropolis

—000—

Wiadomości bieżące

Nocne dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193. E. Millera, Piotrkowska 46. W. Groszkowskiego, 11 listopada 15. A. Perelmana, Cegielniana 64. H. Niewiarowskiego, 11 listopada 57. S. Janikiewicza, Stary Rynek 9. (w)

Odczyt

W celu propagandy zasadniczych wiadomości z dziedziny higieny „Wydział Zdrowotności Publicznej” Magistratu m. Łodzi przystąpił do zorganizowania cyklu odczytów popularnych:

1) w dniu 14 grudnia 1929 r. o godzinie 19-ej w sali Stowarzyszenia Spiewaczego im. Szopena, ulica Piotrkowska 92, wygłosi odczyt z rocznicami dr. Edward Mittelstaedt na temat „Gruźlica to wróg ludzkości”

2) w dniu 16 grudnia 1929 roku o godzinie 19 minut 30, w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, ulica Narutowicza 50, wygłosi odczyt na temat „Gruźlica jako klęska społeczna” dr. Szustrowa.

3) w dniu 18 grudnia 1929 roku o godz. 18-ej w sali w Domu Ludowego, ul. Przejazd 34, wygłoszony będzie odczyt na temat: „O gruźlicy”

Wejście na wszystkie odczyty, urządzone przez Łódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych” — bezpłatne.

Konie bez dozoru

Wczoraj o godz. 10-ej rano, na przechodzącej ulicą Parzęczewską w Zgierzu 40-letnią Franciskę Dębowską, robotnicę, zamieszkałą w Zgierzu przy ul. Bocznej 6, najechał wóz zaprzęgnięty w parę koni, które pozostawione bez dozoru na ulicy zestrzaszyły się i poniosły. Nieszczęśliwa kobieta odniosła bardzo ciężkie uszkodzenie ciała i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego w Zgierzu

Powiadomiono o powyższym wypadku policja powiatu łódzkiego prowadzi dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę spowodowania wypadku. (w)

Nagły zgon

W mieszkaniu własnym przy ul. Profesorskiej 9, w dniu wczorajszym zmarła nagle z niewiadomych przyczyn 24-letnia Kazimiera Dzieńcio. Śmierć nastąpiła przed przybyciem lekarza pogotowia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Zmarwienia p. Stamebaina z Magistratu

Magistrat m. Łodzi jako Urząd Przemysłowy I-ej Instancji zwrócił się do Izby Przemysłowo-Handlowej z prośbą o wydanie opinii w sprawie ogłaszania przez przedsiębiorstwa handlowe przedświadczeń reklam jak:

„sprzedaż gwiazdkowa”, „biały tydzień”, „sprzedaż przedświadczenia” i t. p. oraz w sprawie praktykowanego dotychczas sposobu uwidocznienia w oknach wystawowych ceny na towarach jak: „dawniej zł. . . . , obecnie zł. . . .”, „udziela się . . . rabatu” i t. p. Pismo Magistratu dotyczyło zapytania czy wspo-

mniane wyżej sprzedaże reklamowe noszą cechy nieuczciwej konkurencji i czy nie należałoby zabronić ich stosowania w obrocie handlowym.

Izba po rozpatrzeniu tej sprawy przez Komisję Prawno-Administracyjną wyraziła pogląd, że reklamy jak „sprzedaż gwiazdkowa”, „biały tydzień”, „sprzedaż przedświadczenia” i t. p. nie mają cech przyciągania klientów i ułatwiania warunków konkurencji, a tem samem nie stanowią nieuczciwej konkurencji.

Rejestracja bezrobotnych na pomoc żywnościową

Magistrat m. Łodzi, podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 16-go grudnia 1929 roku w godzinach od 9 rano do 14-ej (2-ej po poł.) odbywać się będzie rejestracja bezrobotnych robotników fizycznych w lokalach Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych na państwową zapomogę zimową.

Prawo do zapomogi przysługuje bezrobotnym robotnikom fizycznym, zarejestrowanym w P. U. P. Pracy w Łodzi, którzy:

I. wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 31 października 1929 r.

II. zgłosili się po zapomogę w Magistracie m. Łodzi w ciągu miesiąca, od dnia, za który pobrali ostatni zasiłek z funduszu bezrobocia względnie nie później, niż w ciągu 2 miesięcy od dnia rozpoczęcia w Łodzi akcji państwowej pomocy.

III. utrzymują się samodzielnie jedynie z własnej pracy najemnej.

IV. nie posiadają ani majątku, ani jakichkolwiek stałych lub niestałych dochodów równych lub przewyższających ewent. zapomogę.

V. zarejestrowali się do PUPP. w Łodzi do dnia 10 grudnia 1929 roku włącznie lecz nie zostali uprawnieni do pobierania zasiłków ustawowych.

Bezrobotni, którym przysługuje prawo do zapomogi zimowej, winni się zgłosić do rejestracji w następujących lokalach Urzędu.

1) przy ulicy Piotrkowskiej 273, należącej do I-go oddz. PUPP. w Łodzi

2) przy ul. Piotrkowskiej 212, należącej do II-go oddz. PUPP. w Łodzi.

Wysokość zapomogi wynosi złotych 20 — miesięcznie dla samotnych złotych 30 — dla obarczonych rodziną do 3-ech osób (łącznie z bezrobotnym) złotych 45 — dla obarczonych rodziną ponad 3 osoby.

Nowe nieszczeście

Rada Jajowa m. Łodzi

Izba Handlowa Łódzka otrzymała od Rady Miejskiej m. Łodzi do opiniodawczego oświadczenia się projekt tymczasowego rozporządzenia o obrocie nabiałem, opracowany przez Magistrat i Radę Nabiałową miasta Łodzi. Projekt ten regulujący dozwolony i obrót nabiałem zawiera m. in. przepisy określające: władze i postępowanie, rodzaj mleka i jego przetworów, wytwarzanie mleka, wprowadzenie mleka do obrotu, obrót handlowy mlekiem, wytwarzanie i wprowadzenie w obrót handlowy specjalnego mleka, postępowanie karne i wreszcie przepis znoszący w tej sprawie rozporządzenie b. gubernatora piotrkowskiego z dnia 8 czerwca 1907 r.

skiego z dnia 8 czerwca 1907 r.

Izba po rozpatrzeniu projektu przez Komisję Prawno Administracyjną, przesała Radzie Miejskiej odpowiedź, że nadesłanego projektu rozporządzenia o obrocie nabiałem, jako pozbawionego podstaw prawnych zaopiniować nie może mimo: że w stosunku do przepisów projektu, posiada dość liczne zastrzeżenia i że w myśl przepisu art. 8 rozporządzenia z roku 1928 o dozorcze nad artykułami żywności j przedmiotami użytku, prawo wydawania rozporządzeń dotyczących m. in. obrotu mlekiem należy wyłącznie do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wypadek na Łódz. Kol. Dojazdowych

Wczoraj nad ranem zdarzyła się na szosie Zgierskiej katastrofa, która mał kosztowała życie ludzkie.

Otóż około godziny 6 z rana jechał szosa Zgierską furgon piekarski należący do piekarni Felieji Szwerynowej, mieszczącej się przy ulicy Cereckiego 9. Gdy wóz, ten znajdował się na ulicy Zgierskiej obok posesji 102, woźnica skręcił na lewą stronę w zamiarze przystania na tej stronie ulicy i wydania do jednego z klepów tamtejszych pieczywa.

W chwili gdy wóz znajdował się pośrodku ulicy a więc na szynach nagle najechał

nań tramwaj dążący do Zgierza i całym impetem uderzył w wóz tak silnie, że woźnica spadł raniąc się dotkliwie.

Wóz zaś uległ zupełnemu rozbiciu i całe pieczywo rozprysło się po jezdni i rynsztoku. Korzystając z tej „okazji” przechodzący zaopatrzyli się tanim kosztem w świeże pieczywo, co zostało wreszcie dopiero później udaremnione przez przybyłego policjanta.

O zajściu tem spisano protokół celem pociągnięcia winnego katastrofy do odpowiedzialności karnej. Rannemu woźnicy udzielili pierwszej pomocy pobliski felczer prywatny

Przewidziano bankructwa

w gałęzi trykotażowej

Opóźnienie nadejścia zimy w roku bieżącym odbiło się bardzo ujemnie na handlu trykotażowym. Sklepy trykotażowe, które przygotowały większe zapasy mając na uwadze brak tego rodzaju towarów, jaki dał się odczuć zimą roku ubiegłego znalazły się w po-

łożeniu krytycznym.

To też w najbliższych dniach, jak nas informują z sfer miarodajnych kupieckich, należy się liczyć w najbliższych dniach z poważnymi bankructwami znanych firm tu-tejszych. (p)

Kradzież w śródmieściu

Na ulicy Piotrkowskiej 66, ze stojącego przed bramą wozu, w chwili gdy woźnica udał się po nowy ładunek towaru, jacyś nie wykryci dotąd sprawcy skradli kilka sztuk towaru ogólnej wartości około 700 złotych. Poszkodowana firma eskedycyjna „Obrót” złożyła zameldowanie w VII kom. policji, pan który przeprowadził dochodzenie, jednak do tychczas złodzieji nie zdołano ująć. (w)

Wieczorek dyskusyjny na ul. Andrzeja

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Andrzeja 48, wynikła bójka pomiędzy zamieszkałymi tamże 31-letnią Anną Porachownik, praczką, 48-letnią Emmą Porachownik, praczką, oraz 42-letnią Anną Marciniak, robotnicą w czasie której pobite zostały wszystkie trzy tępem narzędziem i odniosły rany tłuczone głowy i ramion.

Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia. (w)

Napad

Na ulicy Rzgowskiej 98, przechodzący ulicą Antoni Lewiński, robotnik zamieszkały przy ul. Kopernika 26, pobity został przez nieznaną sprawcę tępem narzędziem odnosząc rany głowy i ramion.

Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł poturbowanego do domu. (w)

Przy pracy

W dniu wczorajszym na polesiu Konstantynowskim przy robotach kanalizacyjnych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 45-letni Józef Kasabucki, robotnik zam. przy ul. Spacerowej 4 (Bałuty).

Kasabucki przez nieuwagę wpadł do wykopu kanalizacyjnego i odniósł wskutek upadku poważne obrażenia cielesne.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę godz. 4 po poł. po cenach najniższych komedia amerykańska „Artyści”.

„Król Bawelny”

Dziś w Teatrze Miejskim o godz. 8.30 wieczorem premiera sensacyjnej sztuki z życia łódzkiego p. t. „Król Bawelny”.

Jutro w niedzielę o godz. 12 w południe po raz drugi barwna zajmująca bajka Remusa w czterech aktach „Staś lotnikiem czyli Tajemnice lalek”.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk”.

TEATR KAMERALNY

Dziś sobota, niedziela dwa razy i poniedziałek sztuka Ossipa Dymowa „BRONX-EX PRESS” osnuta na tle emigracji żydowskiej w Ameryce.

TEATR POPULARNY

Dziś, sobota i niedziela dwa razy poniedziałek i wtorek wesoła komedia ze śpiewami i tańcami W. Katejewa „Kwadratura Koła”.

Jutro w sobotę po południu i w niedzielę o dwunastej trzydzięci w Teatrze Popularnym ciesząca się rekordowym powodzeniem wśród naszych miłośników barwna, wesoła bajka „Kopciuszek”.

TEATR GEYEROWSKI

Jutro sobotę i w niedzielę dwa razy oszczędnie przedstawienia bajecznie kolorowych „Skałmierzanek” w premierowej obsadzie.

Zuchwały rabunek na Zielonym Rynku

Złodziej dzięki energicznej policji został ujęty

W dniu wczorajszym na Zielonym Rynku, o godz. 10-ej rano do przybyłej tam całem poczynienia zakupów Sury Krygier, zam. przy ulicy Zachodniej 65 podszedł jakiś osobnik, który w pewnym momencie uderzył Krygierową w pierś i wyrwałszy jej z rąk sakiewkę, zawierającą dokumenty i gotówkę w sumie około 50 zł, zaczął uciekać ul. Zieloną w kierunku ul. Zeromskiego, gdzie wpadł w bramę domu nr. 67, który jest przechodni i można przez podwórze dostać się na ulicę Zieloną 28. Zrabowaną sakiewkę rzucił w

czasie pościgu, chcąc takowy zatrzymać.

Scigający go przodownik VII kom. p. p. Garbarczyk, wiedząc o dwóch wyjściach domu przy ul. Zeromskiego 67, udał się na ul. Zieloną 28 i złodzieja ujął w chwili gdy wyszedł na ulicę.

Okazał się nim 24-letni Włodzimierz Ciurniak, bez stałego miejsca zamieszkania, znany policji złodziej recydywista, którego aresztowano i osadzono do dyspozycji władz sądowych. (p)

Echa głośnego włamania w Zgierzu

Onegdaj do jednego z kantorów wymian przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie tuż obok dworca kolejowego, zgłosiła się jakaś niepozorna młoda kobieta usiłując sprzedać obligację konwersyjną za którą zarządała 2.600 złotych.

Szef wydziału stwierdził, iż obligacja ta jest w spisie skradzionych papierów wartościowych, podczas włamania do banku przemysłowców w Zgierzu. Dlatego też natychmiast połączył się telefonicznie z swego gabinetu z najbliższym komisariatem policji, prosząc o wylegitymowanie owej podejrzanej kobiety.

W niespełna kilka minut przybyło do kantoru wymiany kilku posterunkowych z komisariatem policji na czele, którzy poinformowani o zajęciu kobiety ową zaprosili do komisariatu, gdzie nią okazała się niejaka Janina Chomińska zamieszkała przy ulicy Solca 45.

W trakcie pierwotkowego dochodzenia wyjaśniła ona, że akcję tę kupiła u jakiegoś giełdjarza na Placu Bankowym. Dlatego zaprowadzono ją na Plac Bankowy, celem

wskazania przez nią domniemanego giełdjarza.

Po rozpatrzeniu się wskazała ona jakiegoś mężczyznę, którym okazał się Jakób Patrol zamieszkały przy ulicy Smocznej 8. Patrola zatrzymano, lecz okazał się nim Bogu ducha winny obywatel, wobec czego zwolniono go natychmiast z aresztu.

Wobec tego Chomińską wzięto w krzyżowy ogień pytań, w trakcie których przyznała się, że jest w kontakcie z bandą włamywaczy, którzy między innymi dokonali włamania w Banku Przemysłowców w Zgierzu. Skradzione tam papiery wartościowe wzięła na siebie do spieniężenia które te papiery są przechowywane u poszczególnych włamywaczy. Obligacje, które miała zamiar spieniężyć były pierwsze gdzie została zatrzymana.

Na skutek tego zeznania policja dokonała liczne aresztowania członków bandy, którzy zostaną po ukończeniu śledztwa przekazani władzom sądowym w Łodzi. Nazwiska zatrzymanych są trzymane w tajemnicy. (p)

Pojedynek w lesie pod Słupcą

Mieszkańcy wsi Piotrkowice, pow. Słupckiego, zostali zaalarmowani strzałami pochodzącymi z lasu. Gdy zaciekawieni zbliżyli się do miejsca skąd pochodziły strzały, zauważyli leżącego na ziemi mężczyznę broczącego krwią, a nad nim pochylonych kilku panów w eleganckich strajkach wieczorowych.

Wiśniacy powiadomili o swych spostrzeżeniach policję, która przeprowadziła docho-

dzienie i ustaliła, że w lesie odbył pojedynek przyczem jeden z przeciwników, Antoni Juczkowski, pochodzący z Poznańskiego został ciężko ranny. Drugiego z pojedykujących się nie zdołano ujawnić, gdyż zarówno ranny, jak również sekundanci odmawiają wszelkich informacji.

Dochodzenie policyjne trwa nadal. (w)

Redukcja w fabryce monopolu tytoniowego

Zarząd fabryki państwowego monopolu tytoniowego przy ul. Kopernika, postanowił przeprowadzić dalszą redukcję robotników, wśród których znajdują się również ojcowie rodzin, jedyni żywicieli. (p)

Wieczorek artystyczny

W niedzielę o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Polskiej Y.M.C.A. Wieczór Artystyczny.

W programie: koncert kwintetu pod dyktando p. Z. Pilarskiego, deklamacje, komedia „Wyprawa ślubna”.

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jwabie i welny na s knie.

tel. 44-64

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Fabryka i Magazyn Meble

poleca w dużym wyborze

Sypialnie, stoły, Gabinety i kuchnie w kompletach oraz pojedyncze meble na dogodnych warunkach.

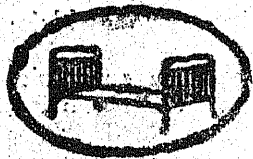
W. ŁUCZAK

Piotrkowska 102 tel. 214-17 Stal. t. 185-87

Sprzedaz dyw., pokryć mebl., firanek, serwet, chodników i t. p.

Zamenhota 2 Telefon 214-25

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓZEK metalowych, WÓZKÓW dzieciennych, WYŻYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyściełanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne „Patent” Nabyć można najtaniej



w fabrycznym saldzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

BACZNOŚĆ!!

Picie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądka, a nawet epidemie KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHĄDZYŃSKIEGO, Łódź,

ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler, Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość but

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Na Gwiazdkę! Sprzedam tanio otomany, leżanki tapczany oraz mało używane kanapy. Tapicer ulica Andrzeja Nr. 45

9262-2

Posady i prace

Potrzebna paniąka chrześciana z praktyką do pisania na maszynie i prowadzenia księgowości. Oferty pod „Potrzebna” w Redakcji

9258-1

Poszukuje jakiegokolwiek pracy woźnego albo biurowej, mam chorą żonę i dwoje dzieci ul. Nowo-Zarawska 62 m. 29 of. II p.

Lokale i mieszkanie

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz słoneczny ul. Podleśna Nr. 26

9254-2

Poszukuję inwalidy z koniecznością na handel win i wódek Wiad. Słowiańska 18 sklep od 7-9 wiecz.

9256-2

Pokój do odstąpienia rodzinie chrześcijańskiej inteligentnej z używalnością kuchni od zaraz Andrzeja 33 m. 10

-2

Przyjmę na mieszkanie sublokatora Al. Kościuszki 11 m. 6 front

1

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe gods. przyjęć: 9.30-11 rano 1.5-7.30 po poł.

Instrumenty

muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz.

Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 3

Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.

WSCHODNIA 65

(Piotrkowska 46) tel. 203-51

Przyjmuje 2-5 i od 7-9, w dnię swięt, od 9-ej-1-ej

CEBULKI kwiatowe

(tylko jeszcze kilka dni) oraz nasiona do jesienne-go wysiewu

POLECAJĄ SKŁADY

L. JASINSKI & O

w ŁÓDŹI Andrzeja 10 tel. 168-56 w ŁĘCZYCY, Poznańska 30, tel. 125

Dr. St. Biberger

Mołuszk 11 Tel. 62-22

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 e

Powszechnie renomowany Zakład Krawiecki Damski

J. MOSZKOWICZ

ZAWADZKA 22

Tel. 137-30

Pracownia czynna w całej pełni. Najnowsze francuskie modele jasiennie i zimowe palt i kostiumów oraz specjalne futrzane już nadeszły

CO 2 TYGODNIE SWIEŻE MODELE

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10



Apteka poleca wszelkie zioła lecznicze.

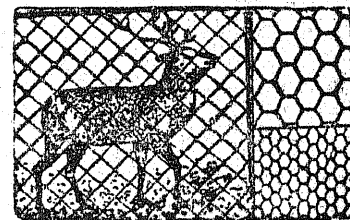
LEK. DEN.

Z. BIELAKOWSKA powróciła

leczenie dziąseł, zębów i chirurgja stomatol. ul. KILIŃSKIEGO 113

tel. 1.48-27.

(winda)



Druciane Parkany Pleciony, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 128-97.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr., wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.